

UZASADNIENIE

J. S. domagał się zasądzenia od Gminy G. kwoty 7.506,60 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia wniesienia powództwa do dnia zapłaty. Wskazał, że w dniu 4 października 2016 r. jego syn Ł. S., kierując samochodem A. (...) stanowiącym własność powoda, najechał na leżący na jezdni drogi konar drzewa. Pojazd został uszkodzony, a powód dochodzi zwrotu kosztów jego naprawy. Do zdarzenia doszło na drodze gminnej pomiędzy miejscowościami Z. i Ł.. Odpowiedzialność spoczywa na pozwanej Gminie jako zarządcy drogi, mającego obowiązek jej utrzymania we właściwym stanie.

Gmina G. domagała się oddalenia powództwa. Zakwestionowała roszczenie powoda co do zasady i wysokości. Wskazała, że należycie wywiązywała się z obowiązku dbałości o stan drogi, na której doszło do uszkodzenia auta powoda, a tym samym nie ponosi odpowiedzialności.

Sąd Rejonowy w Nowym Mieście Lubawskim oddalił powództwo, zasądził od powoda na rzecz pozwanej kwotę 3.186,56 zł tytułem zwrotu kosztów procesu oraz odstąpił od obciążania powoda nieuiszczonymi kosztami sądowymi.

Sąd pierwszej instancji ustalił, że J. S. jest właścicielem samochodu osobowego marki A. (...) o nr rej. (...). Pojazd jest użytkowany przez syna powoda Ł. S.. W dniu (...) r. około godziny 6:00 Ł. S. prowadził pojazd po drodze gminnej oznaczonej numerem (...), między miejscowościami Z. i Ł.. Było jeszcze ciemno. Kierujący mógł obserwować drogę wyłącznie w zakresie, w jakim była ona oświetlona przez światła pojazdu. W pewnym momencie, po wyminięciu innego pojazdu, na łuku drogi kierujący zauważył leżący w poprzek drogi konar drzewa. Nie miał możliwości podjęcia manewru obronnego, który pozwoliłby na ominięcie przeszkody lub wyhamowanie przed nią. W konsekwencji najechał na leżący konar. W aucie powoda uszkodzone zostały: cztery aluminiowe felgi, lusterko zewnętrzne prawe, zderzak przedni, pokrywa silnika, prawy przedni błotnik, prawe przednie drzwi, listwa ozdobna prawej przedniej lampy. Koszt naprawy pojazdu stanowiącego własność powoda opiewa na kwotę 10.675,80 zł. Wartość auta w stanie nieuszkodzonym na datę wystąpienia szkody wynosiła 7.500 zł, zaś wartość auta w stanie uszkodzonym wynosi 2.700 zł. Powód zgłosił szkodę zakładowi ubezpieczającemu odpowiedzialność cywilną zarządcy drogi. W postępowaniu likwidacyjnym odmówiono kompensaty szkody powoda. Gmina G. jest zarządcą drogi, na której doszło do zdarzenia. Pozwana dokonuje corocznego przeglądu drzewostanu przy drogach, w tym na odcinku, na którym doszło do kolizji. Chore i uszkodzone drzewa są wycinane lub poddawane stosownej pielęgnacji. Ostatni oficjalny przegląd poprzedzający zdarzenie, w wyniku którego pojazd powoda został uszkodzony, miał miejsce w dniu (...) r. W zaleceniach poprzedzających ujęto wycinkę drzew - jesionów w miejscach oznaczonych jako o km + 250 m i o km + 800 m (odległość od miejscowości Ł.). Wycinkę przeprowadzono zgodnie z zaleceniami. Oprócz przeglądów corocznych pracownicy Gminy dokonują okresowych objazdów dróg pozostających w zarządzie pozwanej. Dodatkowo przyjmują też i reagują na zgłoszenia mieszkańców dotyczące zaobserwowanych nieprawidłowości co do stanu dróg. W sytuacjach pilnych, wymagających zapewnienia przejezdności dróg, czy też właściwego poziomu ich bezpieczeństwa pozwana korzysta z pomocy pracowników Gminy lub właściwych Ochotniczych Straży Pożarnych. W godzinach poprzedzających zdarzenie z udziałem pojazdu powoda nie odnotowano zgłoszeń dotyczących niewłaściwego stanu jezdni lub zalegających na drogach gałęzi.

Sąd pierwszej instancji stwierdził, że powództwo nie zasługiwało na uwzględnienie. Stanął na stanowisku, że zgromadzony materiał dowodowy nie pozwalał na przypisanie pozwanej, w oparciu o art. 415 k.c., winy za zdarzenie z dnia 4 października 2016 r., w którym powód doznał szkody. Podkreślił, że nie było sporu co do tego, że pozwana jako zarządcza drogi, na której doszło do zdarzenia była odpowiedzialna za utrzymywanie jej nawierzchni w należytym stanie, w tym utrzymywanie zieleni przydrożnej, usuwanie drzew i krzewów rosnących w obrębie pasa drogowego – do czego zobowiązują, między innymi, przepisy ustawy z dnia 21 marca 1985 r. o drogach publicznych. Nie było również wątpliwości co do samego mechanizmu powstania szkody w pojeździe powoda – doszło do niej w następstwie najechania przez kierującego samochodem A. (...) Ł. S. na konar drzewa leżący w poprzek drogi. Pozwanej nie można było jednak przypisać odpowiedzialności za zaniedbanie obowiązków zarządcy drogi. Pozwana dokonywała

okresowych przeglądów drogi, w tym w zakresie należytej pielęgnacji drzewostanu. Zdaniem Sądu pierwszej instancji powód nie sprostował obowiązkowi wykazania, iż oderwanie się konaru drzewa, na który najechał jego syn było spowodowane zaniedbaniem pozwanej. Nie zostało również przez powoda dowiedzione, aby gałąź, na którą najechał pojazd była sucha, zaś drzewo, z którego gałąź spadła – obumarłe lub chore. Powód nie wykazał, że konar zalegał na jezdni drogi przez taki okres czasu, po upływie którego można było wymagać od zarządcy drogi rozeznania w tej sytuacji, a tym samym podjęcia działania zmierzającego do usunięcia zagrożenia.

Apelację od tego wyroku wniósł J. S., zaskarżając go w całości.

Powód zarzucił obrazę przepisów prawa materialnego:

- art. 355 § 2 k.c. w zw. z art. 415 k.c. wskutek ich błędnej wykładni skutkującej stwierdzeniem braku podstaw do przypisania pozwanej odpowiedzialności za skutki zdarzenia z dnia 4 października 2016 r., w sytuacji kiedy pozwana nie usunęła w odpowiednim czasie konaru stanowiącego zagrożenie wpływające na bezpieczeństwo użytkowników drogi, pomimo że jako profesjonalista dysponowała takimi możliwościami.

Sąd pierwszej instancji naruszyć miał również przepisy postępowania:

- art. 233 § 1 k.p.c. wskutek dowolnej oceny materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie, co doprowadziło do bezzasadnego stwierdzenia, że dopiero zaleganie konaru przez dłuższy okres czasu na drodze, czy też zgłoszenie tego faktu zarządcy drogi umożliwiłoby przypisania pozwanej odpowiedzialności za szkodę; w ramach tego samego zarzutu powód za dowolne uznał stwierdzenie, że z faktu dokonywania corocznych przeglądów drzewostanu można wyciągać wniosek, iż pozwana w dniu (...) r. nie dopuściła się zaniedbania skutkującego powstaniem niebezpieczeństwa na drodze – w sytuacji kiedy ostatni przegląd drzewostanu miał miejsce w dniu (...) r., brak jest dowodu kiedy wykonano zalecenia po przeglądzie i kiedy przed zdarzeniem miała miejsce ostatnia okresowa kontrola stanu drogi przez zarządcę oraz nie wykazano, czy przegląd drzewostanu wykonywany był przez osoby o odpowiedniej wiedzy i kwalifikacjach;

- art. 224 § 1 k.p.c. i art. 232 zd. 2 k.p.c. w zw. z art. 278 § 1 k.p.c. wskutek nieprzeprowadzenia z urzędu przez Sąd pierwszej instancji dowodu z opinii biegłego z zakresu dendrologii.

Powód domagał się zmiany zaskarżonego wyroku i uwzględnienia powództwa w całości, ewentualnie uchylenia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania. Wniósł o zasądzenie od pozwanej kosztów procesu za obie instancje.

Gmina G. domagała się oddalenia apelacji oraz zasądzenia kosztów procesu.

Sąd Okręgowy ustalił i zważył, co następuje:

Apelacja J. S. okazała się zasadna i doprowadziła do zmiany zaskarżonego wyroku.

Sąd pierwszej instancji dokonał prawidłowych ustaleń faktycznych odnoszących się do samego mechanizmu powstania szkody i jej zakresu. Trafnie wskazał również na wartości decydujące o określeniu wysokości odszkodowania. Sąd Rejonowy ustalił nadto, że do szkody doszło na drodze publicznej, której utrzymanie należało do pozwanej Gminy. Nie znalazł jednak podstaw dla przypisania pozwanej odpowiedzialności za szkodę doznaną przez powoda z braku dowodu winy pozwanej, niezbędnego wedle normy art. 415 k.c.

Sąd odwoławczy nie podziela tego stanowiska przyjmując, że Gmina G. ponosi odpowiedzialność za szkodę doznaną przez J. S.. Za poprawne uznaje stanowisko wyrażone w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, że za szkodę związaną z nienależytym wykonywaniem zadań w zakresie utrzymania obiektów użyteczności publicznej jednostka samorządu terytorialnego odpowiadać może na podstawie art. 415 k.c. Zbyteczne są szersze rozważania, czy odpowiedzialność zarządcy dróg publicznych wynika z działalności o charakterze władczym, skoro takie założenie zaostrzałoby tylko reżim odpowiedzialności Gminy (art. 417 k.c.). Poprzestać można więc na stwierdzeniu, że z faktów opisanych przez Sąd Rejonowy oraz przedstawionych poniżej ustaleń poczynionych przez Sąd Okręgowy wynika odpowiedzialność

Gminy G.. U podstaw tej odpowiedzialności leży zaniechanie, a więc niewykonanie obowiązku dostatecznie skonkretyzowanego w normie prawnej. Poza sporem pozostawała okoliczność, iż droga, na której doszło do zdarzenia z dnia (...)r. podlegała zarządowi Gminy G.. Zgodnie z art. 20 pkt 16 ustawy z dnia 21 marca 1985 roku o drogach publicznych (obecnie tekst jednolity z 2020 Dziennik Ustaw pozycja 470) do obowiązków zarządcy drogi należy utrzymywanie zieleni przydrożnej, jako przejaw ogólnej dbałości o utrzymanie dróg w takim stanie aby nie dochodziło do pogorszenia warunków bezpieczeństwa ruchu drogowego. Temu celowi służy także powinność przeprowadzanie okresowych kontroli stanu dróg, ze szczególnym uwzględnieniem ich wpływu na stan bezpieczeństwa ruchu drogowego, w tym weryfikacje cech i wskazanie usterek, które wymagają prac konserwacyjnych /../ (tak art. 20 pkt 10 ustawy).

Źródłem szkody było najechanie przez Ł. S., poruszającego się samochodem stanowiącym własność powoda, na konar leżący w poprzek pasa jezdni, pochodzący z przydrożnego drzewa, którego utrzymanie należało do zarządcy drogi. Powód wywodzi odpowiedzialność pozwanej z zaniechania wykonania ustawowego obowiązku dbałości o należyty stan drzew rosnących w sąsiedztwie jezdni. W pozwie wskazywał przecież, że w czasie kiedy doszło do zdarzenia warunki pogodowe były dobre, a leżący na jezdni konar był „w połowie spróchniały” (tak uzasadnienie pozwu karta 4). Z przyczyn, które zostaną wskazane poniżej Sąd odwoławczy uznał te okoliczności za wykazane przez powoda. Aby uwolnić się od odpowiedzialności pozwana powinna więc udowodnić, że we właściwy sposób prowadziła pielęgnację drzew, lub że upadek konaru nie pozostawał w związku przyczynowym z ewentualnymi jej zaniechaniami. Takie okoliczności, zdaniem Sądu odwoławczego, nie zostały przez pozwaną wykazane.

Istotne elementy stanu faktycznego pozwalają na stwierdzenie, że w chwili wypadku nie występowały gwałtowne zjawiska atmosferyczne, a odłamanie gałęzi nastąpiło w związku z jej stanem. Była ona spróchniała, co powinno być stwierdzone podczas okresowych kontroli stanu dróg, wskazywania usterek, które wymagają prac konserwacyjnych ze względu na bezpieczeństwo ruchu drogowego, a następnie usunięta w związku z wykonywaniem powinności utrzymywania zieleni przydrożnej. Wskazać należy na to, że kierujący pojazdem syn powoda poruszał się drogą publiczną dość uczęszczaną w tym miejscu i czasie. Świadczy o tym zapis z rejestratora zamontowanego w kabinie pojazdu powoda, obejmujący kilka minut jazdy do chwili kolizji. Na nagraniu widać pojazdy poruszające się w obu kierunkach ruchu. Nie ma sporu, że zdarzenie miało miejsce we wczesnych godzinach porannych. Było wówczas ciemno. Warunki atmosferyczne nie utrudniały jazdy. Nie padało, a w szczególności nie występowały w tym momencie porywiste podmuchy wiatru. Nie wynika to w szczególności z zapisu rejestratora jazdy, zwłaszcza obrazu utrwalonego już po zatrzymaniu samochodu. W kadrze widać ulistnione gałęzie przydrożnych drzew. Zapis nie potwierdza występowania porywistego wiatru. Założyć należy zatem, że nie mają istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia powoływane przez pozwaną okoliczności wcześniejszego występowania silnego wiatru (wichury z prędkością wiatru 10-13 m/s). Zjawiska takie miały występować w godzinach 18.00 – 21.00 poprzedniego dnia. Gdyby w ich wyniku odłamała się gałąź, na którą najechał Ł. S., to musiałaby zalegać na jezdni około 9 godzin. Wiadomo tymczasem, że zajmowała cały pas ruchu - do osi jezdni i stanowiła przeszkodę uniemożliwiająca ruch tym pasem, co widać w zapisie rejestratora i co wynika z zakresu uszkodzeń samochodu należącego do powoda. Usprawiedliwione jest więc postawienie tezy, że nie mogła zalegać na jezdni od poprzedniego dnia bez spowodowania zagrożenia dla ruchu drogowego już przed godziną 6.30 następnego dnia. Przeciwnie, w związku z trwającym we wczesnych godzinach porannych ruchem drogowym założyć można, że konar drzewa nie zalegał dłuższy czas. Jak już wspomniano nie ma powodu żeby sądzić, iż odłamał się z uwagi na porywisty wiatr, mający mieć wedle Gminy cechy zjawiska nadzwyczajnego. Istnieją natomiast podstawy do ustalenia, że przyczyną odłamania się konaru był jego stan. Wynika on przecież z zapisu rejestratora jazdy, a przede wszystkim z przedstawionej przez powoda dokumentacji fotograficznej. Drzewa w czasie kiedy doszło do wypadku były jeszcze ulistnione. Sfotografowane, odłamane fragmenty korony przydrożnego drzewa są pozbawione liście oraz w części kory. Bez opinii biegłego z zakresu dendrologii, w sposób widoczny i zrozumiały przy wykorzystaniu wiedzy powszechnej stwierdzić można, że odłamany konar drzewa, na który najechał Ł. S. był uschnięty. Wymagał więc cięcia pielęgnacyjnego służącego utrzymaniu przydrożnych drzew w stanie zapobiegającym tworzeniu niebezpieczeństwa w ruchu drogowym. Już tylko dla porządku stwierdzić można, że ustalenia te wynikają także z zeznań Ł. S. i wynikają z jego własnych spostrzeżeń poczynionych w dniu i w miejscu zdarzenia. Jeżeli pozwana Gmina zmierzała w kierunku wykazania, że dowody ujawnione przez powoda nie

pozwalają na poczynienie opisanych ustaleń winna udowodnić, że drzewo nie wymagało takich zabiegów lub jego stan uniemożliwiał poczynienie spostrzeżeń co do potrzeby ich przeprowadzenia. Przedłożyła protokół okresowej kontroli stanu technicznego drogi Ł. – Z. z dnia (...) roku, ale nie wynikają z niego zalecenia usunięcia poszczególnych konarów drzew z powodu ich złego stanu, a tylko drzew uschniętych, a konarów – o ile znajdują się w „skrajni pionowej”, niezależnie od ich stanu. Przedstawiony dokument nie stanowi więc dowodu, że kontrolowano korony drzew w celu ujawnienia uschniętych konarów.

To prawda, że na zarządcy drogi nie spoczywa obowiązek permanentnego kontrolowania stanu dróg, a jego odpowiedzialności nie rodzi brak działań polegających na usunięciu z dróg wszelkich przeszkód, natychmiast po ich powstaniu. Pozwanej Gminie nie z tej przyczyny przypisano odpowiedzialność. Nie wynikała ona z zaniechania usunięcia przeszkody, na którą najechał Ł. S., ale z nieprawidłowego wykonywania obowiązku utrzymania przydrożnej zieleni, co wyrażało się zaniechaniem usunięcia konarów, których stan stwarzał niebezpieczeństwo dla ruchu drogowego.

Po stwierdzeniu, że ziściły się przesłanki odpowiedzialności pozwanej Gminy ustalono, że J. S. doznał szkody równej różnicy pomiędzy wartością samochodu przed szkodą i jego wartością w stanie uszkodzonym. P. dowodowe, w szczególności dowody z opinii podstawowej i uzupełniających oraz wyjaśnień biegłego L. K. wskazują na to, że koszty naprawy pojazdu przekraczały jego wartość. W opinii uzupełniającej z dnia 17 maja 2019 roku biegły wskazał, że wartość rynkowa pojazdu wynosiła 7.500 zł, a tak zwana „wartość pozostałości” (wartość samochodu w stanie uszkodzonym po kolizji z dnia (...)) to 2.700 zł. Różnica (4.800 zł) odpowiada wysokości szkody w mieniu powoda i została zasądzona na jego rzecz. Powód nie kwestionował zresztą tak ustalonego rozmiaru szkody (pismo procesowe z dnia 26 lipca 2019 roku).

W tym stanie rzeczy, na mocy art. 386 § 1 k.p.c., zmieniono zaskarżony wyrok i zasądzono od pozwanej Gminy G. na rzecz powoda J. S. kwotę 4.900 zł z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 25 października 2017 roku do dnia zapłaty. Odsetki zasądzono na mocy art. 455 k.c. w związku z art. 481 §§ 1 i 2 k.c. – od dnia następnego po doręczeniu pozwanej odpisu pozwu. W pozostałym zakresie apelację oddalono na mocy art. 385 k.p.c.

O kosztach procesu za pierwszą instancję orzeczono na podstawie art. 100 k.p.c., to jest dokonano ich stosunkowego rozdziału. Powód ostał się ze swoim roszczeniem w 65 % (7.507 zł do 4.800 zł). Poniósł koszty w wysokości 376 zł (opłata od pozwu). Pozwana Gmina poniosła koszty w kwocie 3.186,56 zł (wynagrodzenie pełnomocnika i koszty jego dojazdu na rozprawę). W sumie kosztów poniesionych przez strony (3.562,56 zł) pozwaną obciąża 65 %, czyli kwota 2.315,66 zł, a poniosła koszty o 870,90 zł wyższe i tę ostatnią kwotę zasądzono na rzecz pozwanej. Obciążona została także, stosownie do rozmiaru przegranej, nieuiszczonymi kosztami sądowymi (wydatki wyłożone na wynagrodzenie biegłego w kwocie 1.510,97 zł - karty 175, 206, 246 i 269).

Koszty postępowania apelacyjnego zniesiono wzajemnie między stronami na podstawie art. 100 k.p.c. Powód uiścił opłatę od apelacji w kwocie 500 zł. Pozwana Gmina poniosła wydatek na wynagrodzenie pełnomocnika w wysokości 900 zł – zgodnie z §§ 2 pkt 4 i 10 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych (tekst jednolity z 2018 roku Dziennik Ustaw pozycja 265). Uwzględniając rozmiar wygranej powoda właściwe było wzajemne zniesienie kosztów poniesionych przez strony.